

Wielka Warszawska czy Wielka Bankowa? – polemika

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 7.10.2019, 18:38:10

Choć Wielka Warszawska rozegrana została już ponad tydzień temu, do tego tematu wracam dziś, głównie z tego powodu, że dopiero przed ostatnim weekendem przeczytałem tekst redaktora **Tadeusza Porębskiego** w piśmie „Passa” (a w weekend byłem zajęty zawodami jeździeckimi). Tekst ma wszystko mówić tytułowi, powtórzony w moim tytule. Kiedy pierwszy raz czytałem przywołany artykuł, ze zdziwieniem konstatowałem, że zgadzam się z red. Porębskim prawie w 100%. Ze zdziwieniem, bo na ogół ów procent zgodności jest zdecydowanie mniejszy. Jednak po powtórным przeczytaniu tekstu oraz po zaczerpnięciu opinii kilku osób, których zdanie na temat wyścigów konnych bardzo cenię, te proporcje uległy sporej korekcie.

Zaczynam jednak od tych punktów, w których się z red. Porębskim zgadzam. Słusznie pyta on, **czy „rodki pozyskane z wynajmu trafią... do wyścigowej sąsiadki puli?”**. Ujmę to tak – jeśli podczas Derby głównym sponsorem tego dnia wyścigowego (bo to nie tylko Derby) była firma Westminster, która do puli nagród na Derby dołożyła 50 tys. zł, w tym 28 625 zł dla zwycięzcy, to „rodowisko wyścigowe (hodowcy, trenerzy właściciele koni wyścigowych) miało namacalny dowód, że ten sponsor „dał, co dał” temu „rodowisku. Wyłożyła te pieniądze w zamian za reklamę swojej firmy, za możliwość zrobienia – jak to się teraz mówi i pisze – eventu dla pracowników i zaproszonych gości w tak prestiżowym miejscu i czasie. Oczywiście wspomniana firma zapłaciła za tę reklamę i owo spotkanie towarzyskie podmiotowi, którego pełna nazwa brzmi: Totalizator Sportowy Sp. z o.o. – Oddział, Tor Wyścigów Konnych Sądziwiewie – znacznie więcej, ale reszta tych pieniędzy niknie gdzieś w mroku niewiedzy ludzi związanych z wyścigami konnymi. A tymczasem – jak mnie poinformował **Dominik Nowacki**, kierujący spółką – córką – TS, która zarządza torem na Sądziwiewcu – w ubiegłym roku przychód z wynajmowania terenu toru i parkingu (w tym na wspomniany przez red. Porębskiego z niechciami... festiwal Orange) wyniósł 2 mln zł. Jednak zgadzam się z red. Porębskim, że jeżeli już uda się namówić taką... potężną firmę, jak Bank PKO, aby wynajęła za duży (zapewne) pieniądze cząstkę toru Sądziwiewieckiego na swój event podczas Wielkiej Warszawskiej, to byłoby lepiej z punktu widzenia „rodowiska wyścigowego, a i wizerunkowo dla Banku tak, gdyby firma ta dołożyła kilkadziesiąt tysięcy złotych do puli nagród w WW. To byłoby miły gest i szkoda, że go zabrakło, tak jak nie zabrakło go podczas Derby w przypadku firmy Westminster. O jeden poziom za duży. Drugi punkt, w którym się zgadzam z red. Porębskim, dotyczy owych nieszczelnych namiotów rozstawionych na parterze pod główną... trybuną..., w której Bank PKO podejmował swoich pracowników i swoich gości. Stali bywalcy wyścigów konnych, właściciele kartonów, nie mieli do tej strefy wstępu, a namioty zasłaniały widok ostatniej prostej. Z drugiej strony, pierwsze i drugie piętro tak, jak było zarezerwowane dla specjalnych gości, a właściciele wspomnianych stali bywalcy mogli na parterze przebywać między gonitwami i zagrać w tamtejszych kasach, ale aby obejrzeć gonitwy, musieli przenieść się w przestrzeń między trybunami główną... a pierwszą.... Rozumiem konieczność wynajmowania przestrzeni pod i wewnątrz trybuny głównej, ale zajęcie

wszystkich trzech poziomów (parteru – w postaci namiotów), pierwszego i drugiego piętra – uważam za przesadę. Chociaż jeden poziom należało zostawić dla stałych bywalców. Tor musi zarabiać w środowisku wyścigowym i wśród graczy, może nie wszystkich, ale wiążeszoci, widają postawę roszczeniową.... Skoro tak bogata firma, jak Totalizator Sportowy dzierżawi tor i podjęła, siła organizacji wyścigów konnych na Służewcu, to niech pacy. Ma wszak z czego. A tymczasem całoroczna pula nagród od kilku lat pozostaje na poziomie 8 mln zł, co w kontekście rosnących rocznie kosztów sprawia, że wyścigi dla właścicieli koni i dla hodowców stają... siłą nieopracalnym przedsięwzięciem. Panuje wiążące przekonanie, że TS powinien zwiększyć tę pulę, a najlepiej, aby ją... zwiększa, co roku. Słabo do publicznej wiadomości przebija siła co, co powinno być oczywiste. Jeżeli Totalizator Sportowy za, ośmię, na torze służeckim spółką-córką, to musi ona działać na zasadach biznesowych, a wiążąc musi przynosić dochód. Totalizator Sportowy nie może w nieskończoność tylko inwestować i dokładać (a na razie dokłada) do tego interesu. Ktoś kiedyś powie – hola, co tu siła dzieje? Firma jest nierentowna, to trzeba ją... zamknąć. I wyścigi konne znowu staną... przed widmem śmierci klinicznej. Są... dwa obszary, które mają... potencjał, aby tor służecki zaczął... na siebie zarabiać. Jeden to zakład, drugi wzajemne, a wiążąc obroty w grze na konie. A drugi to blisko 150 ha teren toru i jego infrastruktura. Zaczniemy od hazardu. Nadzieja w internecie Przez lata pięć... achillesową... wyścigów na Służewcu był, o to, że gros zakładów był, przyjmowanych na torze, a tylko znikomy procent poza torem. W tak zwanych ekspozyturach. A w innych krajach europejskich, tych o wiążących tradycjach wyścigowych i bogatszym społeczeństwie, te proporcje były inne. W niektórych krajach rzędu 50 na 50%, a były (i są...) nawet takie, gdzie wiążeszoci zakładów był, a (i jest) przyjmowana poza torem. Kiedy Totalizator Sportowy w 2008 roku zaczął... dzierżawić służecki tor, wydawało, siła, że kto jak kto, ale ta firma szybko rozkręci ten obszar. Wiele osób wyobrażało sobie to tak, że skoro TS ma kilkadziesiąt tysięcy punktów, gdzie można zagrać w kumulacji totolotka, to nic łatwiejszego, jak wprowadzić tam także możliwość gry na konie. Uproszczone i błędne myślenie. Wiążeszoci punktów TS to w jedynie maszyna wypływająca...ca bilecik ustawiona gdzieś w k...cie np. sklepu lub w kiosku Ruchu czy na stacji benzynowej. Aby ktoś zechciał, obstawiać na konie nie na torze, tylko gdzieś w Polsce, trzeba mu stworzyć warunki. Musi mieć duży ekran, na którym będzie mógł oglądać na żywo relację z toru, kasy, w których może kupić zakład, no i wreszcie stolik, przy którym będzie mógł usiąść i bar, w którym będzie mógł zamówić coś do jedzenia i do picia. Ale dla to już nie jest tak istotne. Dla nadzieję daje internet. Dla kiedyś ma smartfona, na którym może oglądać on-line co chce i gdzie chce. Może też zawierać transakcję on-line. A spółka Traf dostała (za, słuowo – wykupiła) prawo do zawierania zakładów poprzez internet. To stało, siła w tym roku, ale jeszcze trochę wody w Wiśle musi upłynąć, zanim system zostanie dopracowany i rozpowszechniony. Nadzieja jednak jest, że to co siła nie udawało latami, wreszcie zostanie osiągnięte. Wiążeszoci zakładów wzajemnych będzie przyjmowana poza torem, a obroty wzrosną... na tyle, że roczna pula nagród wzrośnie do tego poziomu, że trenerzy, właściciele koni czy hodowcy zaczną... na tym zarabiać. Piękna wizja, ale czy realna? Ja wierzę, że tak, nawet mając wiadomości, że wyścigowy hazard w Polsce nigdy nie osiągnie poziomu, jaki obserwujemy w Azji. Dość powiedzieć, że w Hongkongu obroty w grze w jednej gonitwie są... wiąższe niż u nas przez cały sezon! Ale nie musi – wystarczy żebyśmy osiągnęli w skali roku poziom obrotów z jednego tygodnia w Hongkongu. Infrastruktura Nie może tak być, aby blisko 150-hektarowy teren w środku miasta służył, tylko wyścigom konnym. Jest to na tyle wielki obszar, że może pełnić inne funkcje, które będą dla... służy Warszawa. Najlepiej, aby to były inne aktywności związane z kołmi. Tymi sportowymi i tymi rekreacyjnymi. Do tego potrzebne są... odpowiednie obiekty, które

trzeba wybudować w tym specyficznym, wyścigowym miasteczku. Odpowiednie plany są.... Zawsze był,em i byłbym przeciwny planom, które godziłyby w egzystencję wyścigów (np. likwidacja toru roboczego, czy oddanie części sąsiedniego terenu deweloperom). Ale zawsze byłbym za rozsądnym planem, który nie likwiduje wyścigowych funkcji sąsiedniego obiektu, pozwoli na stworzenie infrastruktury dla koni sportowych, na postawienie hotelu z restauracją..., które przynosiłyby dochody z czynszu, i inne tego typu inwestycje, które pozwoliłyby Torowi Wyścigowemu zarabiać. Przy okazji – red. Porębski alarmuje, że w ostatni weekend czerwca przyszłego roku, na tydzień, przed Derby, wyścigów nie będzie, bo planowane jest coś w rodzaju „pożnańskiej Cavaliady”. Szkoda, że red. Porębski nie zadał, sobie trudu, aby tę informację sprawdzić, zanim poda, ją... w alarmistycznym tonie. Jak mnie poinformował, Dominik Nowacki, faktycznie w ten czerwcowy weekend na Służewcu rozegrane zostaną... międzynarodowe zawody w skokach przez przeszkody (rangi 4 gwiazdek, wtajemniczeni wiedzą..., co to oznacza). Cała infrastruktura, niezbędna do tej sportowej imprezy, zostanie rozstawiona na terenie parkingu, ale wyścigi konne w ten weekend odbędą... się normalnie! I tu się z red. Porębskim różnimy – ja uważam, że to jest bardzo dobry pomysł. Nie tylko dlatego, że jestem od lat związany ze sportem jeździeckim bardziej niż z wyścigami konnymi. Nie o moje odczucia tu chodzi. Chodzi o tę dalekosiężną... wizję, aby sąsiedni teren przynosił, więcej dochodów z wynajmu pod różnego rodzaju wydarzenia (a najlepiej koźnia), a poza tym, aby Służewiec sąsiedni, Warszawiakom tak w inny sposób. Oczywiście z zastrzeżeniem, że to nie godzi w wyścigi konne. Patronaty – jak to bywa, o Tradycja rzecz ważna, ale czy pozbawienie prezydenta Warszawy patronatu nad Wielką... Warszawską... jest takim wielkim grzechem? Na ten temat red. Porębski napisał, kilka akapitów i wszystkie w bardzo krytycznym tonie. Między innymi przywołując, taki oto przykład, że kiedy w Polsce rządził, Sojusz Lewicy Demokratycznej, nikomu nie przyszło, o do głowy, aby ówczesnego prezydenta Warszawy, **Lecha Kaczyńskiego**, pozbawiać patronatu nad WW. Strzała, niezbyt celny. Dlaczego? Lech Kaczyński, kiedy był, prezydentem Warszawy, nigdy na Wielkiej Warszawskiej się nie zjawił. Podobnie, jak już był, prezydentem RP, gonitwy Derby też nigdy nie zaszczycił, swą... obecnością.... A przy okazji, mam dla Państwa zagadkę. Tylko raz w historii powojennych wyścigów konnych prezydent Polski zjawił, się na torze osobiście na Derby. Wiecie kto nim był, i kiedy to był, o? Tym prezydentem był, **Bolesław Bierut**. Z tego powodu nie uważam, zwrotu „zaszczycił”, bo to postać mocno niechlubna w naszej historii. Skąd to wiem? Sam takiej wiedzy bym nie miał, ale wykonałem telefon do **Andrzeja Szydlika**, chodzącej historii wyścigów konnych i się dowiedziałem. Nawiasem mówiąc, Andrzej Szydlik wyprowadził, z błędów pewnego warszawianisty, który bardzo ładnie opowiadał, o stolicy w kontekście 80-lecia toru na Służewcu podczas której uroczystości jakieś patronował, minister rolnictwa (ale był, reprezentowany przez wiceministra). Błędem wspomnianego historyka Warszawy polegał, na tym, iż jego zdaniem na otwarciu toru na Służewcu w czerwcu 1939 roku był, obecny prezydent **Ignacy Mościcki**. Otóż akurat nie był, choć wcześniej często bywał, na torze na Polu Mokotowskim. Wróćmy do patronatów. Podobnie było i jest w przypadku konkursów o Puchar Narodów, jakie rozgrywa się raz w roku w Polsce podczas międzynarodowych oficjalnych zawodów w skokach przez przeszkody. Puchar Narodów od lat rozgrywany jest pod patronatem prezydenta RP, ale nigdy żaden z nich się nie zjawił, na tym konkursie. A tymczasem w innych krajach europejskich wielokrotnie widziałem podczas transmisji telewizyjnych, które komentowałem, jak podczas Pucharu Narodów prezydent danego kraju zasiadał, w ławie honorowej, a potem wręczał, nagrody zwycięzcom. Ja z kolei mam takie wspomnienia z czasów, kiedy z kolegami organizowaliśmy na hipodromie Legii przy ul. Kozielskiej zawody ogólnopolskie o Memoriał, mjr. **Wiktora Olędzkiego**. Zabiegaliśmy zawsze o to, aby mieć patronat prezydenta Warszawy i choć nigdy się na zawodach nie zjawił, zawsze

go>cili>my jedynie jakiego> jego przedstawiciela, to jednak mia>o to sens tak>¼e finansowy. Co roku otrzymywali>my bowiem z miasta dotacj>™ na te zawody. Tymczasem w przypadku Wielkiej Warszawskiej prezydent stolicy poza pucharem nie dawa>, wy>cigom nic. Co prawda Bank PKO te>¼ nie da>, bezpo>rednio do gonitwy nic poza nagrodami honorowymi, ale zap>,aci>, niema>,o za wynajem terenu. No i jeszcze na koniec, inni prezydenci Warszawy – poza wspomnianym Lechem Kaczy>,skim – na Wielkiej Warszawskiej si>™ zjawiali, ale sporadycznie. Najcz>™>ciej w>czas, kiedy by>, rok wyborczy. W inne lata najcz>™>ciej przysy>,ali swoich podw>,adnych. Przyk>,adowo, **Hanna Gronkiewicz-Walz** by>,a prezydentem Warszawy przez dwie kadencje. Raz j>... widzia>,em na WW. Podobno by>,a dwa-trzy razy, ale to i tak rzadziej ni>¼ cz>™>ciej. Nie robi>,bym wi>™c takiego alarmu z tego powodu, >¼e w tym roku Wielka Warszawska nie mia>,a patronatu prezydenta Warszawy. Jakby tak ju>¼ mia>,o zosta>† na sta>,e, te>¼ bym z tego powodu nie dar>, szat, oczywi>cie pod warunkiem, >¼e patronami b>™d>... firmy, które b>™d>... za to p>,aci>†. Bo tor musi na siebie zarabia>†.**Marek Szewczyk**